Opłata poczt. uiszczona gotówką Tarnów, dnia 30 kwietnia 1937 r. Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA kosztuje z dostawą w miejscu:

miesięcznie	.70
kwartalnie	2.-
półrocznie	4.-
rocznie	8.-

Prenumerata zamiejscowa:

miesięcznie	.90
kwartalnie	2.50
półrocznie	5.—
rocznie	10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA

Strona	350.- zł
1/2 strony	175.- „
1/4 „	90.- „
1/8	45.- „
1/16	30.- „
1/32	15.- „

Przed tekstem 100% drożej

W tekście 50% drożej

Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie. ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 14 Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) Rok XII.

Trud Budowy Nowego Człowieka.

Postulat budowy nowego w Polsce człowieka jest odczuwany powszechnie, jako rzecz najważniejsza. Gdy się rozpoczyna w Polsce jakąś wielką akcję społeczną, gdy powstaje jakaś nowa instytucja czy organizacja, mniej daje się słyszeć zapytań, jakie są jej założenia i środki działania, a więcej — kto nią będzie kierował?... Gdy rzuca się społeczeństwu jakąś nową ideę lub koncepcje, pierwszym pytaniem jest — a kto tę ideę będzie reprezentował?.. Albowiem w każdej pracy społecznej punktem centralnym był i pozostanie zawsze Człowiek.

Dziwnymi zaiste drogami kroczyła i kroczy u nas gospodarka materiałem ludzkim. Odnosi się wrażenie, że albo nikt miarodajny od początku do końca zagadnienia tego nie przemyślał i nawet nie zdefiniował, a zatem i zasad nie ustalił, albo że jakiś fatalny zbieg okoliczności sprawia, że na powierzchnię życia zbiorowego wysuwa się element ludzki podrzędniejszy, nawet w stosunku do polskiej przeciętności.

A właściwy materiał ludzki — to połowa roboty. Nawet nieżyciowe przepisy prawne mogą dać dobre wyniki, gdy do ich wykonania powołany będzie człowiek rozumny. Pustkę myśli, brak inicjatywy, bierność środowiska — wszystko to może zwalczyć człowiek niewyposażony w żadne formalne pełnomocnictwa, ale zato pociągający swym temperamentem, wolą czynienia i ambicją pomnażania dobra powszechnego.

Teoretycznie nie istnieje w Polsce doktrynalna równość jednostek, ani przywileje stanowe lub majątkowe, dające prawo do pierwszych miejsc w hierarchii społecznej. Teoretycznie biorąc, prymat posiadają wyłącznie „wysiłek i zasługi na rzecz dobra zbiorowego", według słów Konstytucji. Ale ta konstytucyjna zasada nie jest zaopatrzona w żadne sankcje materialne. Ale od teorii do praktyki dystanst jest zawsze olbrzymi. A przecież właśnie dzisiaj, gdy czynione są próby zbudowania nowej struktury społeczno-politycznej, opartej o nową linię podziału, zagadnienie człowieka w Polsce staje się bardziej, niż kiedykolwiek aktualnym. Mówiąc wyraźnie — zagadnienie człowieka nowego. Albowiem bez „nowego w Polsce człowieka" nie zbudujemy nowej Polski.

By znaleźć go, założyć musimy dwie tezy. Pierwszą, — że potrzebny materiał ludzki w Polsce istnieje. 30-milionowy naród o tysiącletniej kulturze politycznej, posiadający za sobą skuteczny wysiłek niepodległościowy ostatnich dziesiątków lat. nie może być pozbawiony elementów nadających się do kierowania — na właściwym poziomie — losami swego państwa i do rozbudowywania kultury społecznej w sposób odpowiadający godności wielkiego narodu. Powtóre zaś, że najlepszy materiał ludzki wydobyć można tylko w ruchu, w działaniu, w praktykowaniu, w zdrowej, życiem uzasadnionej emulacji.

Trzy są aspekty praktyczne tego działania.

Pierwszy — statyczny. Jak, mianowicie, przedstawia się rezerwuar ludnościowy Polski? Co reprezentuje on pod względem ilościowym i jakościowym? Jaki jest jego potencjał wytwórczy w ogóle, a dynamiki wytwórczej narodowo-polskiej w szczególności? Pytania te uderzają w istotę bytu i rozwoju narodowego. W kraju gdzie około jednej czwartej ludności znajduje się z konieczności poza obrotami kulturalnymi, gdzie przeważająca część społeczeństwa (włościanie i robotnicy rolni) żyje w nieznanym gdzieindziej prymitywiźmie, gdzie znakomitą większość ludzi upośledzonych w ten sposób stanowi grupa społeczna pod względem narodowym najczystsza, a przez to samo powołana do odegrania decydującej roli w procesach unaradawiania gospodarstwa społecznego, — w kraju takim odpowiedź na te pytania musi mieć z natury rzeczy znaczenie kluczowe wstępne.

Aspekt drugi — dynamiczny, polegający na najwłaściwszym wmontowaniu polskiej masy ludzkiej w organizm społeczno-gospodarczy. Powstaje pytanie, czy i jaka istnieje programowość państwa w kierowaniu właściwych ludzi na właściwe stanowiska? Jakie są zasady wymiany materiału ludzkiego zużytego na nowy, jakie są drogi zabezpieczające dostęp młodzieży do ośrodków wytwórczych? Czy, i jakie istnieją środki zapewniajace zryw elementów młodych do czynności najtrudniejszych, życiowo największej bojowości wymagających, gospodarczo reprezentujących maksymalne ryzyka? Co zrobiono, względnie robić się zamierza, by skuteczniejszym uczynić i usprawnić organiczny nacisk elementów narodowo najczystszych na ośrodki gospodarcze i kulturalne, będące przedmiotem żerowania sił narodowi polskiemu i jego organizacji państwowej wrogich?

Aspektem trzecim są zespoły władcze, lub jeśli kto woli — „elita“. Geniusz każdego Narodu, w najgłębszej trosce o jego pomyślność i trwanie, musi wyprodukować zasady tworzenia się hierarchii społecznej, któraby decydowała o jego rozwoju i losach. Musi istnieć jakaś ogólna zasada „filtracji elit“, któraby umożliwiła jednostkom najlepszym wypłynięcie na powierzchnię życia nie tylko w interesie własnym, lecz przedewszyszystkim ogólnym.

W naszym kraju musimy być pod tym względem szczególnie wrażliwi. Trzy czwarte jeśli nie więcej, społeczeństwa musi w najbliższym czasie poddać się procesom, podnoszącym polską całość kulturalną wyżej. Gdy źródła nowych prądów kulturalnych, płynących ku masom, będą się pokrywały z ludźmi złymi, z metodami złymi i ze zjawiskami złymi, zdrowy instynkt mas, które ku wyższej kulturze ciągnąć będziemy, zareaguje wręcz negatywnie na wszystkie tendencje oddziaływania z góry. Warstwa górna nie potrafi nigdy zdobyć niezbędnego jej autorytetu moralnego, jeśli czynnikami, uprawniającymi do awansu społecznego lub do większego udziału w dochodzie społecznym będzie przynależność do tego czy innego klanu rodzinnego, polowanie, brydż, rozkosze Bachusa lub wdzięki niewieście. Ze wszystkich możliwych sposobów uzupełniania elity, system szwagrowo-brydżowy pozostanie zawsze najgorszym.

Pozostaje nakoniec pytanie: kto lub co ma być czynnikiem kwalifikującym konkretne wypadki? Jeśli bowiem nie poszliśmy na budowanie państwa monopartyjnego, w którym legitymacja partyjna otwiera odrzwia kariery; jeśli doświadczenie nas nauczyło, że czynniki administracyjne — to przecież też tylko „ludzie“, a więc omylni i mogący grzeszyć jednostronnością: jeśli w obliczu nowych konieczności państwowych legitymowanie się udziałem w ruchu niepodległościowym przestało być wystarczającym argumentem i musiało jeśli nie ustąpić, to w każdym razie konkurować z postulatem przygotowania zawodowego; jeśli postulat pogotowia wojennego Polski wymaga, by w kluczowych komórkach społecznych zasiadały jednostki o największej energii twórczej i o najwyższym poczuciu odpowiedzialności; jeśli takie są okoliczności faktyczne, — to kto może i ma prawo sięgać po uprawnienie kwalifikowania innych do wyższych stopni hierarchi społecznej?...

Istnieją, być może, szczęśliwe społeczeństwa, dla których zagadnienie to nie jest istotne. Tam gdzie pień Narodu obradza się bujnie geniuszami, gdzie istnieje nadmiar i współzawodnictwo talentów, tam, być może, wolno jest pozostawić tworzenie się elity naturalnym procesom eliminacyjnym. Ale tam, gdzie twórcze jednostki należą do rzadkości. a gdzie istnieje poparte faktami domniemanie, że gdzieś tam głęboko na dole szamocą się i marnieją talenty, któreby mogły Naród dźwignąć do góry i dorobek jego pomnożyć, tam zagadnienie to nabiera cech pierwszoplanowych.

Wiemy dobrze, że Polska należy, niestety, do tej drugiej kategorii społeczeństw. I dlatego czas jest najwyższy wziąć na warsztat, uczciwie i na serio, zagadnienie gospodarki materiałem ludzkim.

W warunkach polskich sprowadza się to do zagadnienia nowego człowieka. Trud to jest wielki, ale i godny wysiłku. Bez niego, praca nad nową Polską będzie zawsze powierzchowna.

Płomieńczyk.

POLITYKA I GOLE.

No i cóż panie — de publicis — pyta łykając czarną gruby mecenas, który jest łasy wszelkich nowinek — aby mógł zawsze wszystkiemu przeczyć.

Bo panu mecenasowi trzeba tylko powiedzieć tak, jeśli się chce, żeby powiedział nie.

Pan mecenas ma wiele trosk, martwi się odejściem p. prezydenta, gnębi się jego następcą, włosy sobie wyrywa jeśli jakiś znajomy ma setkę w kieszeni i zielenieje ze złości jeśli nie wie czy pan M. miał randkę z panią X. Trapi się ile też ciastek sprzedał Kaczorowski, i ile czarnych wypił p. Bobrowski. — Jednym słowem p. mecenas ma ciężkie życie.

Ciężkie życie mają teraz też różni kawiarniani politycy, którzy balansują rezygnacją p. prezydenta jak cyrkowcy balonem i według gry orzeł - reszka, to zapowiadają odejście ara Brodzińskiego, to znów jego powrót.

Przesilenie na Magistracie ożywiło nieco ospałą sytuację w mieście i co dziesiąty człowiek w Tarnowie gotów jest poświęcić się i przyjąć z rąk rajców prezydenturę.

Nawet dotąd nieruchome 2 towarzystwa właścicieli nieruchomości poczęły się ruchać i reklamować swych prezesów.

A że obydwaj są wielce popularni w Tarnowie, to kto wie.....

Wreszcie i sprawa Ozonu srogo co niektórych obywateli gnębi.

Bo co to będzie — jak się do tego ustosunkować.

Kiedy taki jeden z drugim przyzwyczajony jest patrzeć skąd wiatr wieje — a tu jak na złość nic nie wieje, nic nie można wiedzieć a niebezpiecznie jest też czekać, aż Ozon zamieni się w huragan i poturbuje tych, co stanęli mu w drodze.

Chodzą tedy różne figury i na stokrotkach — które właśnie wychyliły swe łebki na łąkach liczą — zgłosić — nie zgłosić — zgłosić nie zgłosić.

Na owych łąkach spotykają się z leciwymi białogłowami, które również zrywają stokrotki szepcąc z westchnieniem: weźmie ślub nie weźmie — weźmie, nie weźmie.

A z pobliskiego lasu kukułka kuka i każdemu wykuka serdeczne życzenia.

Taki to już ptak serdeczny.

Słyszałem od wielu, że to mamy obecnie wiosnę — chociaż nie odczuwam tego wcale — bo, aby się nie zaziębić trzeba włożyć gruby kożuch, w Warszawiance nie ma jeszcze świetnych lodów, umyślnie chodziłem na Piaskówkę aby zobaczyć czy są tam już bociany — ale widziałem tam tylko sikorki ze znaczkami szkół średnich na czapeczkach, które z braku słońca, szukały ciepła u sportowców, wyczyniających najczęstsze bramki.

Taki tęgi bramkarz to nie tylko gotów wiosną ściągnąć z dalekich krajów, ale i zwabić bociana.

K.

3 MAJA.

Rok 1791. — Historyczny dzień 3-ci maja. Jedna z najpiękniejszych kart historii polskiej. Konstytucja, która zrównała wszystkie warstwy społeczne, która nadała prawa obywatelskie chłopom i najemnikom, która wyprzedziła o stulecia kraje europejskie.

Oto corocznie obchodziliśmy w czasach zaborczych uroczystość 3 maja odświętnie i serdecznie, acz zakonspirowani.

Szczególnie uczniowie szkół średnich pamiętają owe zebrania przy pomniku św. Walentego, gdzie padały płomienne słowa miłości Ojczyzny.

Obecnie święcimy 3 maja jawnie w Odrodzonej Polsce i uroczyście, tymbardziej że obok święta narodowego w dzień ten święcimy święto kościelne „Królowej Korony Polskiej".

W całej Polsce dzień 3 maja będzie podniosłą uroczystością, wskazującą, że cały naród zjednoczył się w umiłowaniu Ojczyzny i w chęci Jej służenia.

Naokoło spraw miasta.

Już nie wróci...

Prezydent m. Tarnowa, który przez 3 lata sprawował rządy w naszym grodzie wniósł na ręce p. Wojewody rezygnację ze swego stanowiska.

Nie będziemy wchodzić w to, czy p. dr. Brodziński po 2-letnich zmaganiach się z ogólnym niezadowoleniem, sam doszedł do przekonania — że na tym odcinku, na jaki go wola obywateli tego miasta powołała — nie zdołą nic pozytywnego dokonać i że dalszę jego urzędowanie będzie z jednej strony psuciem sobie nerwów, z drugiej, wieczną walką z przeciwnościami, czy też wyższe władze niezadowolone z wiecznych kłopotów — jakie im Tarnów przysparza — stwierdziły, że usunięcie się p. dra Brodzińskiego, musi stworzyć w tym kociołku pewne uspokojenie.

Faktem jest pewnym, że p. Wojewoda przyjął rezygnację dra Brodzińskiego do wiadomości, zaś obecnie jak dochodzą słuchy p. Minister przychylił się do prośby p. dra Brodzińskiego.

A więc, mimo, że p. dr. Brodziński znajduje się obecnie na urlopie, sprawa ustąpienia prezydenta jest już rozstrzygnięta.

Sytuacja na Magistracie.

Obecnie głos ma Rada miejska, która po oficjalnym zawiadomieniu władz o ustąpieniu dra Brodzińskiego, będzie musiała wybrać nowego prezydenta.

Ale czy obecna Rada jest zdolna do wyboru prezydenta?

Klub Gospodarczy, jako najliczniejszy odegra główną rolę i będzie niejako reżyserem tej całej imprezy.

Ale w samym klubie Gospodarczym nie będzie jednomyślności co do kandydata.

I tak kiedy jedna część będzie wotować na wiceprezydenta Kołodzieja, to druga wysunie płk. Hoborskiego, a kilku dyr. Pogodę.

Żydzi będą — jeśli im się zapewni wiceprezydenturę — głosować na mgra Kołodzieja — jeśli zaś — co jest pewne — nie uzyskają tego zapewnienia, będą mogli każdą koncepcję klubu Gopodarczego uniemożliwić.

Klub socjalistyczny jest zdecydowany nie pójść na żadne pakta z prawicą i wystąpić ze swoim kandydatem.

Stwierdzić trzeba, że klub Socjalistyczny wcale nie jest zachwycony ustąpieniem p. dra Brodzińskiego, który, w sumie rzeczy, mimo częstych wyskoków, szedł na rękę socjalistom a ostatnio jego deklaracje umocniły bardzo stanowisko klubu socjalistycznego na ratuszu.

W przyszłości życzeniem niezawodnym klubu socjalistycznego byłoby, aby prezydenturę objął mgr. Kołodziej, sądząc, że w tej ciężkiej sytuacji bezrobocia, będzie się musiał oprzeć o klub Socjalistyczny, aby umożliwić sobie znośne stosunki ze światem robotniczym.

Trzeba wziąść pod uwagę, specjalne warunki jakie pozostają w samorządzie w obecnej chwili, gdzie Rząd kategorycznie odmawia kredytów z Funduszu Pracy a cały trud zatrudnienia ponad tysiąca bezrobotnych spada na miasto. —

Tęga głowa i niezłomny charakter, zdołą chyba w tym położeniu miastu pomóc.

Nie zdaje się nam jednak, aby obecna Rada mogła takiego człowieka ze siebie wyłonić.

Rozwiązanie Rady.

Jedyną możliwością stworzenia możliwych warunków pracy, jest rozwiązanie Rady i zamianowanie komisarza, któryby przeprowadził w przyszłości nowe wybory.

O takiej koncepcji dość głośno się mówi.

Przyszli kandydaci.

Już od tygodni wyliczają w mieście setki kandydatów na prezydenta.

Z pośród tych nazwisk powtarzają się najczęściej i znajdują największą aprobatę u obywateli: pp. starosta Marossa'nyi, dyr. Pilarz i płk. Goździewski.

Posiedzenie Rady Miejskiej.

Pod przewodnictwem wiceprezydenta mgra Kołodzieja odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej.

Na samym wstępie poświęcił p. wiceprezydent kilka gorących słów ś. p. Stanisławowi Smalcowi, długoletniemu radnemu miasta Tarnowa, podnosząc Jego wielkie dla miasta zasługi.

Poczem powołano na radnego w miejsce ś. p. Smalca obywatela Strusiny Józefa Stradę. Zmieniono tekst uchwały Rady miejskiej w sprawie zaciągnięcia pożyczki na kanalizacje w sumie 200.000 zł.

Uchwalono budowę drugiego domu blokowego oraz budynku parterowego na pomieszczenie Zakładu Brata Alberto, dalej uchwalono odstąpić W. F. i P. W. działki gruntu za ogrodem Strzeleckim, uchwalono statut organizacyjny Zakł. wodociągowo-kanalizac. oraz wybrano delegatów do Rady Szkolnej Powiatowej.

Delegaci w Warszawie

W ubiegłym tygodniu wyjechał do Warszawy przerywając urlop p. dr. Brodziński na konferencję oddłużeniową samorządów.

Na zjazd Związku Miast, wyjechali pp. Kasper Ciołkosz, Em. Zins, oraz płk. Hoborski.

Z Kom. Kasy Oszczędności.

Posiedzenie Rady Komunalnej Kasy Oszczędności, które odbyło się dnia 20 kwietnia można nazwać pocieszającym.

Przedewszystkim dowiedzieliśmy się, że dyrekcja Kasy dąży systematycznie do obniżenia kosztów administracji i już w bieżącym roku koszta osobowe zmniejszą się o 15 tysięcy a w roku następnym o 35 tysięcy.

Dyr. Krzanowski złożył sprawozdanie za ubiegły kwartał, które przedstawia się zupełnie zadowalniająco. Wkładkowicze, co jest najważniejsze nie wnoszą już żadnych skarg, ba, nawet czynią wkłady, co świadczy o znacznym zaufaniu do Kasy.

Ze sprawozdania wynika również, że dłużnicy Kasy wywiązują się ze swych zobowiązań solidnie, skutkiem czego w ubiegłym kwartale Kasa nie wniosła ani jednej skargi, zaś samych precentów bieżących i zaległych wpłacono na sumę 300.000 zł.

Dołączając do powyższych fakt, że tak poważni klienci jak Sądy i Kuria lokują depozyty w K. K. O., nie ulega wątpliwości, że to odzyskanie zaufania należy zawdzięczyć obecnemu Zarządowi co Rada Kasy we wnioskach jednomyślnie podkreśliła, wyrażając mu uznanie i podziękowanie.

Zarząd Komunalnej Kasy uchwalił wszcząć akcję kredytową aby umożliwić kupcom i rzemiosłu, naturalnie w ramach tymczasem ograniczonych, korzystanie z taniego i dogodnego kredytu wekslowego.

Na posiedzeniu tym wybrano: zastępcę naczelnika Zarządu w osobie p. Izr. Wekslera, znanego fachowca w dziedzinie finansowej — oraz sekretarza Rady p. dyr. W. Pegodę a jego zastępcą, dra Muskatenblütha.

Jak więc widzimy akcja sanacji Komunalnej Kasy idzie w szybkim tempie i daje gwarancję, że kapitały lokowane w naszej starej tarnowskiej instytucji, są zupełnie pewną i dogodną lokatą.

Ś. p. Stanisław Smalec.

W niedzielę odbył się pogrzeb manifestacyjny zasłużonego obywatela ś. p. Stanisława Smalea, długoletniego asesora i radnego miasta Tarnowa, przedstawiciela i niezmordowanego pracownika społecznego Strusiny.

Tarnów stracił wybitną osobistość, która w złej i dobrej doli siły swoje poświęcała — gwoli podniesienia naszego grodu zwyż.

Strusina straciła zastępcę, który wszystkie swe siły — cenny swój czas poświęcał sprawie podniesienia swego ukochanego przedmieścia.

Jego to zasługa wielka, że na Strusinie stanęła wielka piękna szkoła, on to stworzył Kasę Stefczyka i wzorowo ją prowadził, on to stał wiecznie czujny na straży dobra swych współobywateli, zawsze chętny i uczynny, zawsze gotów służyć sprawie ogólnej.

Pogodny i pełen energii podnosił w najcięższych chwilach ducha współobywateli i dawał zawsze piękny przykład karności i honoru Obywatela-Polaka.

Cześć Jego Pamięci!

Rozbudowa Szpitala Powszechn.

Jedną z chlubnych kart Tarnowa w ostatnich latach jest Szpital Powszechny, który pod wytrawną dyrekcją dra Türschmida, stanął na należytym poziomie — odnowiony — uporządkowany, rozszerzony. Niedawno dopiero Szpital Powszechny uzyskał oddział dla zakaźnie chorych we wspaniałym budynku.

Obecnie komitet Szpitala z p. starostą Syską i dyr. Türschmidem na czele — czyni starania rozszerzenia Szpitala przez dobudowę, albowiem frekwencja w Szpitalu jest tak wielka że łóżka nie wystarczają i obecnie już często w 1 łóżku 2 chorych leży.

Mamy nadzieję, że starania komitetu doprowadzą do rezultatów pozytywnych — tak że już w krótkim czasie przeraźliwy brak miejsca nie będzie stał na przeszkodzie w leczeniu chorych, którzy z kilku powiatów napływają do Szpitala Powszechnego.

Ogłoszenie.

Podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego do klasy I, II i III gimnazjum nowego typu należy składać w czasie od dnia 15 do 31 maja br.

Podania o dopuszczenie do egzaminu wstępnego do klasy I gimnazjalnej należy skierować do kancelarii Dyrekcji Gimnazjum III Państwowego, do klasy II gimnazjalnej do kancelarii Dyrekcji Gimnazjum I Państwowego, do klasy III gimnazjalnej do kancelarri Dyrekcji Gimnazjum II Państwowego.

Egzaminy wstępne do klasy I, II i III gimnazjalnej odbędą się w dniach 17 i 18 czerwca br. o godz. 8 rano.

Do podania należy dołączyć; 1) metrykę urodzenia, 2) ostatnie świadectwo szkolne, 3) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 4) świadectwo zdrowia, — oraz należy wymienić zakład, do którego pragnie kandydat po złożeniu egzaminu uczęszczać.

Egzamin wstępny do klasy I gimnazjalnej odbędzie się w Gimnazjum Państwowym I, II i III — przydzieleniu doposzczególnych zakładów dowiedzą się kandydaci w dniu 10 czerwca z ogłoszeń, umieszczonych na tablicach ogłoszeń w Gimnazjum I, II i III.

Machalski mp.

Ze Związku Strzeleckiego.

Związek Strzelecki miał w ostatnich dniach podniosłe momenty działalności.

W dniu 17 b. m. odbyło się uroczyste „Święcone“ w Tarnowie, które zaszczycili obecnością p. starosta powiatowy Mieczysław Syska, ks. prałat dr. Józef Lubelski imieniem najprzewielebniejszego ks. Biskupa, ks. prałat dr. Bochenek, komendant obwodu P. W. i W. F. p. mjr. Chmura Stanisław, i powiatowy komendant P. W. i W. F. p. por. Nędzowski L.

W dniu 21 b. m. odbyło się zakończenie 14-duiowego kursu drużynowych Orląt Z. S., który wykazał duży zapał i tężyznę społeczną młodzieży Strzeleckiej.

W dniu 25 b. m. odbyła się odprawa komendantów oddziałów, oficerów i podoficerów Z. S.

W odprawie wziął udział również p. płk. Leukos-Kowalski, cały Zarząd Z. S. oraz powiatowy komendant P. W. i W. F.

Program, na który złożyły się o wysokim poziomie referaty powiatowego komendanta Z. S. ppor. rez. Stanisława Nowaka, mgra Dziubana z Ciężkowic i innych strzelców, a nadto pełne aktualnej, głębokiej treści 2 przemówienia p. płk. Leukos-Kowalskiego, pozostanie uczestnikom długo w pamięci, jako poważne i owocne przeżycie organizacyjne. Po odprawie odbył się skromny żołnierski obiad, w czasie którego przemówił imieniem Zarządu Powiatu Z. S. ob. Tomaszkiewicz Franciszek, podnosząc wartości postawy organizacyjnej i obywatelskiej oficerów i podoficerów Z. S. w powiecie tarnowskim.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek. Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera